

Likwidacja strejku włókniarzy (na str. 3-ej)



BARON A. ROSENBERG został szefem wydziału polityki zagranicznej partii Hitlera. Jest on zwolennikiem podziału Rosji.

WYDANIE:

ABCDEFGHIJKL

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



HERRIOT b. premier Francji, energicznie wystąpił przeciwko rewizji traktatów

ROK XI.

WTOREK, 4 KWIETNIA 1933 ROKU.

CENA 10 GROSZY.

nr 94

Proces Gorgonowej odroczone do wtorku dnia 11 kwietnia, z powodu choroby sędziego przysięgłego Perausa.

Kraków, 4 kwietnia.

Oczekiwany dzień przewodu sądowego przyniósł niespodziankę, która sprawiła, że absorbująca całą Polskę sensacyjny proces Rity Gorgon przeciągnęła się aż do połowy kwietnia.

Rano przed rozpoczęciem rozprawy do przewodniczącego trybunału, wiceprezesa d-ra Jendla nadszedł list od sędziego przysięgłego Perausa z zawiadomieniem, że jest chory i nie może brać udziału w rozprawie. Wiść ta wywołała konsternację, gdyż nieobecność jednego bodaj członka ławy przysięgłych uniemożliwia prowadzenie rozprawy.

Do kompletu sędziowskiego wylosowano się ustawowo 13 osób, z których 12 pełni funkcje sędziów przysięgłych w danej sprawie, a dwóch jest zastępców, by móc w każdej chwili zastąpić jednego z sędziów.

W obecnej rozprawie na samym początku, a mianowicie w czasie odczytania aktu oskarżenia, zasnął sędzia May, zaś na jego miejsce wszedł sędzia przysięgły Krowicki. W toku rozprawy zachorował sędzia Palczewski, zaś jego miejsce zajął p. Karwał. W ten sposób ława przysięgłych składała się już tylko z dwunastu osób. Nieobecność któregośkolwiek z członków uniemożliwia obrady.

Przy tej okazji dodać również należy, że przerwa w rozprawie nie może trwać według ustawy dłużej niż 2 tygodnie, gdyż w tym wypadku kończy się kadencja sędziów przysięgłych i zasłaby konieczność rozprawy od początku, jak gdyby się nic dotychczas nie odbywało.

W tej sytuacji z największym napę-

ciem oczekiwano wieści o stanie zdrowia sędziego przysięgłego Perausa, do którego przewodniczący dr. Jendl dele-

gował natychmiast lekarza sądowego d-ra Ciećkiewicza.

O godz. 10-ej rozległ się dzwonek i

przewodniczący otworzył rozprawę. Po wprowadzeniu na salę oskarżonej przewodniczący polecił wezwać d-ra Ciećkiewicza. Lekarz sądowy zaopiniował, że sędzia przysięgły Peraus jest chory na gripę i nie będzie mógł wziąć udziału w rozprawie przez 5 dni. Wobec powyższego przewodniczący dr. Jendl komunikuje, że w piątek odbędzie się w Warszawie zjazd ogólnopolski sędziów i prokuratorów, na którym musi być obecny z urzędu i dlatego, biorąc pod uwagę te dwie okoliczności, odracza rozprawę do poniedziałku, dn. 10 b. m.

W tem miejscu prosi o głos mec. Ettinger, który w imieniu obrony składa prośbę o przesunięcie terminu wznowienia rozprawy z poniedziałku na wtorek, gdyż zarówno on, jak i dr. Axer mają w poniedziałek na wokandzie inne sprawy.

Trybunał przychylił się do tej prośby i odroczył rozprawę do wtorku, dn. 11 b. m. do godz. 9 rano.

Będzie to już niewątpliwie ostatni tydzień procesu, gdyż w końcu przyszłego tygodnia rozpoczynają się święta Wielkanocne i trybunał starać się będzie zakończyć proces przed świętami.



Stół z dowodami rzeczowymi na sali sądowej.

„Wierzę w jej niewinność!..“

Rozmowa „Expressu“ z obrońcą Gorgonowej dr. Axerem



DR. AXER.

Kraków, 4 kwietnia.

Po przerwaniu rozprawy odbyliśmy interesującą rozmowę z adw. dr. Axerem.

Podkreślić należy, że rola adw. dr. Axera w tym procesie jest wyjątkowa, albowiem w tym momencie, kiedy cała opinia lwowska była w swoim czasie na stawiona przeciwko Gorgonowej i żaden z adwokatów nie chciał się podjąć

jej obrony, adw. dr. Axer, nie zważając na nieprzyjemności, których z tego powodu doznał, podjął się obrony i jedyny stał przed trybunałem lwowskim. On też był współautorem skargi kasacyjnej i obecnie w dalszym ciągu prowadzi obronę.

W rozmowie z nami adw. dr. Axer oświadczył, że osobiście wierzy w niewinność swej klientki. Gdyby było przeciwnie, już dawno zaniechałby obrony, która naraziła go na poważne koszty i straty, oraz na zaniechanie kancelarii. Jeżeli prowadzi tę sprawę do końca, to dlatego, że chce, by, jak się wyrazić, „zatriumfowała prawda“.

— Nie chcę wypowiadać przedwcześnie, — mówił adw. dr. Axer, co sądzę o dotychczasowym przebiegu rozprawy. Pragnę tylko zwrócić uwagę na jeden, bardzo charakterystyczny szczegół, do tyżący samej oskarżonej. Punktem wyjścia, który zaprowadził Gorgonową na ławę oskarżonych, był motyw, że nikt inny, tylko ona miała interes w zgładzeniu Lusii i że dzień 1 stycznia 1932 roku miał być dla niej dniem przełomowym, gdyż tego dnia Zaremba miał się wyprowadzić z Bruchowic i zamieszkać oddzielnie wraz z Lusią i Stasiem we Lwowie.

Otóż ten motyw nie jest dla mnie przekonujący. Zaremba ochłodził już do Gorgonowej, miał jej dość, zaczął zadawać się z innymi kobietami, co stwierdzili świadkowie. Gdyby więc Lusii nie

było, Zaremba dla Gorgonowej i tak przestałby istnieć. Odszedłby od niej i dlatego ten motyw uważam za pozbawiony podstaw. Jest to zresztą moje subiektywne przekonanie. A co do innych rzeczy — nie chcę się wypowiadać. Prawo sądenia mają tylko sędziowie przysięgli i oni orzekną, jak się zapatrują na wszystkie okoliczności sprawy.

(Dalszy ciąg na str. 2-giej).



„Medal“ dla sprawozdawców prasowych na procesie Gorgonowej nadesłany przez jakiegoś dowcipnisia ze Lwowa.

Jutrzejszy

„Express“

przyniesie rewelacyjne szczegóły

o życiu

RITY GORGON

Czy to była krew Gorgonowej?

Poważne różnice pomiędzy ekspertyzami lwowską i warszawską

Czy rozprawa krakowska zaciśnieła mocniej wokół Gorgonowej obręcz poszlak?

Kraków, 4 kwietnia.

Przerwa w procesie w momencie tak wielkiego napięcia dostarczyła wiele emocji. Należy sobie bowiem przypomnieć, jak rewelacyjne były zeznania biegłych lekarzy lwowskich, które, aczkolwiek składane z łatwo zrozumiałą ostrożnością i powściągliwością, podważyły szereg uznanych już faktów.

Prof. dr. Dadlez i dr. Piro wyrazili wątpliwość, czy dżagan był narzędziem mordu, i stwierdzili, że takich narzędziem narzędziem zasadniczo się nie zadaje. Teraz zrodziło się nowe pytanie, wyłania się nowa zagadka:

Jeżeli nie dżagan, to co? Co było narzędziem mordu? Gdzie się to narzędzie podziało

Ślady krwi

Jak już zaznaczyliśmy, krąży uproszczone pogłoski, że krakowski ekspert, prof. dr. Olbrycht wyda opinię, odmienią od opinii ekspertów lwowskich i warszawskich. — jeżeli chodzi o ślady krwi.

By Czytelnicy nasi mogli dokładnie zrozumieć, na czym będzie polegała różnica i jaka jest różnica pomiędzy ekspertyzami lwowską a warszawską, zacytujemy z aktów procesu lwowskiego orzeczenia odnośnie śladów krwi. Biegli lwowscy orzekli mianowicie, że na podszewce futra Gorgonowej znajdują się ślady krwi zamordowanej Lusii, twierdząc jednocześnie, iż jest prawdopodobne, że ślady krwi na chusteczce, znalezionej w piwnicy, pochodzą z menstruacji, czego jednak dokładnie stwierdzić nie zdołano.

W klamkach, na których znaleziono również ślady krwi, stwierdzono, że była to krew Gorgonowej, pochodząca ze skaleczonej ręki.

Zaznaczyć przytem należy, że biegły dr. Westfalewicz w toku rozprawy lwowskiej zaznaczył, że nie upiera się przy swych twierdzeniach, gdyż nie miał odpowiednich instrumentów, które umożliwiłyby mu bardziej dokładne zbadanie tych śladów. Wobec tego sąd lwowski zwrócił się do ekspertów warszawskich, których orzeczenia były następujące:

Badania za pomocą najnowszej metody, stosowanej do wykrycia śladów krwi zamordowanej na podszewce futra, nie wykazały tej krwi; podobnie wyciąg krwawego śladu na murze nie wykazał krwi zamordowanej.

Następna poszlaką jest znaleziony na miejscu zbrodni kał ludzki. Niestety o tej sprawie nie mówić nam nie wolno, była ona bowiem rozpatrywana przy drzwiach zamkniętych i co na jej temat mówiono, pozostanie w aktach sprawy, niedostępnych dla nikogo.

Koszula Gorgonowej

Wyłania się więc z kolei sprawa koszuli. Trudno bowiem przypuścić, by w warunkach, w jakich zabita została Lusja Zarembianka, Gorgonowa nie została powalana krwią ofiary. Jeżeli gruchotała czaszkę twierdząc narzędziem, to powinna była być dosłownie skąpiana krwią Lusii. Ponieważ pasierb dr. Csali, Zdzisław Czaykowski, zwrócił na to uwagę, że widział Gorgonową w seledynowej koszuli, a później w koszuli białej, to poszlaka ta była bardzo obciążająca dla Gorgonowej, świadczyła bowiem o tem, że seledynowa koszula była zbroczona krwią i że Gorgonowa znalazła czas, aby zmienić ją na koszulę czystą, białą. Cała trudność polega jednak na tem, że tej koszuli seledynowej nie znaleziono.

Sledztwo powiedziało, że Gorgonowa koszulę spaliła. Utwierdzono się w tem przekonaniu jeszcze z tego powodu, że przed plecami w jej pokoju znaleziono rozlaną naftę. Sądono więc, że

Gorgonowa oblała koszulę naftą, by się łatwiej spaliła. Gorgonowa tłumaczyła, że naftę użyła do zdezynfekowania rany. Mogło się to wydawać nieprawdopodobne. Jednakże służąca Tobiaszówna wybrała popiół z tego pleca, popiół ten został przesłany do ekspertyzy, rzeczoznawcy zaś orzekł, że w popiele tym niema śladów spalonej tkaniny.

Wyłania się wobec tego kwestja, czy Czaykowski dobrze widział. Co do tego również istnieją pewne wątpliwości. Twierdził on bowiem dokładnie: koszula wystawała z pod futra na 30 cm. W tym momencie pada pytanie: „Czy oskarżona miała gołe nogi, czy też nosiła pończochy?” Czaykowski odpowiada, że tego nie widział. Jakżeż? Widział koszulę, a nie widział, co miała na nogach? To jest bodaj najmniejszą punkt całej tej sprawy.

Jak więc widać, pomiędzy Lwowem, a Warszawą, zarysowały się poważne sprzeczności co do tego, czy krew na futrze Gorgonowej była krwią Lusii, czy też nie i o tej właśnie sprawie mówić ma w przyszłym tygodniu prof. dr. Olbrycht.

Przerwa w procesie pozwoli nam na omówienie tych wszystkich okoliczności sprawy, które ujawniły się dotąd w toku postępowania sądowego.

Lux

Nie będziemy powtarzać zeznań świadków, ale na ich podstawie omówimy najważniejsze poszlaki, przemawiające przeciwko oskarżonej.

A więc przedewszystkiem — zły wilczur Lux. Sledztwo wylicza, by sprawca mordu mógł pochodzić z wewnątrz willi ze względu na to, że strzegł jej pies który uchoił za bardzo złego. Jego to skowyt miał przebudzić klasycznego świadka oskarżenia, Stasia Zarembe. Istnieje również twierdzenie, że wilczur został raniony tem samym narzędziem, którym została zamordowana Lusja. — Szczegół ten bardzo obciąża Gorgonową. Gorgonowa miała ponoć zranić psa, by upozorować, że mordercą był ktoś obcy, kto z wewnątrz w nocy, korzystając z uśpienia domowników, wtargnął do willi arch. Zaremby. Nie jest tylko rzeczą dokładnie wyjaśnioną, czy Gorgonowa zraniła psa bezpośrednio po zabójstwie Lusii, czy też pies został raniony później, kiedy dr. Csala, znając dobrze Luxa i twierdząc, że jest złym psem, zwrócił uwagę na to, że nie mógł on dopuścić nikogo obcego. — Tymczasem co do złośliwości psa mieliśmy już dużo wersyj w toku toczącego się procesu.

Przedewszystkiem znaleźli się świadkowie, którzy twierdzili, że Lux wcale nie jest zły. Owszem, rzucił się niekiedy na ludzi i w takich wypadkach był

nawet niebezpieczny, ale były również wypadki, kiedy nie zareagował zupełnie na obecność obcych. Oto stwierdzono, że w kilka tygodni po zbrodni, do willi Zaremby włamali się złodzieje, którzy ukradli szereg rzeczy, należących do sp. Lusii. Willi strzegł wówczas ogrodnik Kamiński, który nic nie słyszał, albowiem pies, który biegł wewnątrz ogrodu, nie zaalarmował zupełnie, iż dostali się do willi złodzieje. Również w czasie wizji w Bruchowicach, sprawa złośliwości psa została poddana w wątpliwość, a wreszcie bardzo ważny szczegół wniósł do sprawy zastępca szefa centrali służby śledczej w Warszawie, inspektor Piętkiewicz, który oświadczył, że, jeżeli nawet pies był zły, to istnieje mnóstwo sposobów, ażeby unieszkodliwić najgroźniejszego psa.

Wybita szyba

Drugą poszlaką jest wybita szyba w loggi we drzwiach, wiodących z małej werandy do sypialni Gorgonowej. Według aktu oskarżenia Gorgonowa w chwili, gdy miał ją dostrzec Stas za choinką, musiała czempredziej uciekać do swego pokoju, ażeby tam ją zastali zbudzeni przez Stasia domownicy. Gdy jednak dotarła do swego mieszkania drogą zewnętrzną, stwierdziła z przerażeniem, że drzwi zamknięte są na klucz. Nie było w tem nic dziwnego, gdyż zamykała ona zawsze drzwi od strony zewnętrznej, a drogę do pokoju Lusii przebyła przez jadalnię. Ponieważ chciała się koniecznie dostać do swego pokoju, wybita szyba i otworzyła sobie drzwi z klucza.

Gorgonowa broni się twierdzeniem, że rozbicie szyby nastąpiło od wewnątrz w momencie, gdy chciała wybiec do basenu po wodę. Przymuszano, że biegli zdołają tę rzecz ustalić. W sprawie tej zeznawał insp. Piętkiewicz, który powiedział, że jeżeli przyjąć pod uwagę, że kawałki szkła, które mu pokazano, pochodzą z wybitcia, to nie ulega wątpliwości, że szyba została zbita, tak jak mówi akt oskarżenia, z wewnątrz. Ponieważ jednak wiadomo, co zeznali również liczni świadkowie, że część szyby została wyjmowana od wewnątrz już po rozbiciu, to nawet w wypadku, gdyby tak było, jak twierdzi Gorgonowa, odniosłoby się wrażenie, jak gdyby szyba była wybita od wewnątrz. I to znów gmatwa sprawę, bo gdyby nie wyjmowano wówczas resztek szyby, to okoliczność ta mogłaby być stwierdzona z całą pewnością.

Woda w piwnicy

Zkolei musimy się zatrzymać na skrwawionej chusteczce, którą znale-

ziono w piwnicy. Jeżeli przyjąć, że chusteczkę tę chowała tam oskarżona, to dla niej orzeczenie biegłego inż. Przetockiego jest fatalne. Stwierdził on bowiem, że wody w piwnicy niema. Wprawdzie nie wyjaśnił szczegółu, czy mogła się tam znajdować woda nie zaszkórna, ale wypuszczona ze studzienki do centralnego ogrzewania, ale bądźco bądź jest to bardzo ważna poszlaka, która się przeciwko niej kieruje. Jednakże i ta poszlaka nie ma charakteru dowodu, jeżeli weźmiemy pod uwagę orzeczenia biegłych lekarzy lwowskich. Gorgonowa wyjaśnia, że chusteczka ta mogła być przez nią zagubiona, zaś krew na niej się znajdująca, była pochodzenia menstruacyjnego. Biegli lekarze lwowscy nie zdołali stwierdzić dokładnie, jaka to była krew, jednakże przychylił się do opinii, że mogła to być krew pochodzenia menstruacyjnego. Gdyby ta okoliczność była stwierdzona dokładnie, poszlaka ta albo upadłaby całkowicie, lub też nabrałaby charakteru przekonującego dowodu.

Jest rzeczą bardzo ważną, co w tej sprawie powie ekspert krakowski, prof. dr. Olbrycht.

Dżagan

Wreszcie ostatnia poszlaka, jaką jest dżagan. Na tej poszlacie zatrzymywać się nie będziemy, gdyż świeżo mamy w pamięci wywody biegłych lwowskich, prof. Dadleza i dr. Piro. W każdym bądź razie sprawa dżagana niejednokrotnie jeszcze wypłynie w toku zeznań biegłych.

Jak widać z tego krótkiego omówienia poszlak, można je tłumaczyć w dwa jakie sposoby, zarówno przychylny, jak i nieprzychylny dla oskarżonej. Tak zresztą bywa zwykle z wszelkimi poszlakami. Nie ulega jednak wątpliwości, że poszlaki te nie nabrały dotychczas cech przekonujących dowodów.

Konkluzując powyższe trzeba stwierdzić, że jeżeli Gorgonowa zamordowała, to uczyniła wszystko z tak dokładną premedytacją, że nie pozostawiła bezspornych dowodów swej winy. Poszlaki w dalszym ciągu pozostały tylko poszlakami. Mszcza się tutaj na oskarżonej błędy sledztwa, które popełniono od pierwszej chwili.

JUTRZEJSZY „EXPRESS“ PRZYNIESIE REWELACYJNY MATERJAŁ O ŻYCIU RITY GORGON.

Nowe krażowniki buduje Francja

Paryż, 4 kwietnia.

Ministerstwo marynarki wojennej zarządziło natychmiastową budowę czterech krażowników o pojemności 7.500 tonn. Krażowniki te, których budowa była przewidziana w budżecie na rok 1932 będą nosiły nazwy: „Chateauroult“, „Montcalm“, „Gloire“, „Marsellaine“.

Zwycięski lot nad Everest

Londyn, 4 kwietnia.

Dwa samoloty ekspedycji Houstona, która przeleciała nad Everestem, były kierowane przez Clydsdale i Mac. Lot trwał 3 godz. i 15 minut.

Madryt, 4 kwietnia.

(t) Wkrótce odbędzie się wielki proces polityczny. Dwaj najwybitniejsi generałowie reżimu monarchistycznego staną przed sądem oskarżeni o zdradę kraju. Są to generałowie Kwalkanti oraz Peres. Oskarżonym grozi kara śmierci, w najlepszym razie bezterminowe więzienie.

Walka Roosevelta o przywrócenie wolności handlu

Waszyngton, 4 kwietnia.

Prezydent Roosevelt w orędziu do kongresu przedkłada projekt ustawy, która zezwala Stanom Zjednoczonym podjęcie inicjatywy w sprawie zawierania układów w celu obniżenia barier cel-

nych dla zdobycia rynków zagranicznych. Roosevelt zapowiedział, że domagać się również będzie od kongresu przyjęcia projektu ustawy o pomocy dla rolników.

Aresztowanie niezwykłego oszusta w Zurychu

Zurych, 4 kwietnia.

(Tel. własny)

(t) Policja aresztowała pod zarzutem dokonania oszustw na sumę pół miliona franków szwajcarskich znanego wynalazcę Otto Probst.

Probst przed kilkoma laty oświadczył, iż zdołał skonstruować pocisk, który niesie na odległość 450 kilometrów. Rzekomym wynalazkiem zainteresowało się kilka państw. Probst tymczasem zdo-

łał nabrać wiele osób prywatnych, które udzieliły mu znacznych kredytów. Gdy wierzyliciele coraz natęczywiej domagali się zwrotu pieniędzy Probst przedstawił im sfalszowane dokumenty, z których wynikało, iż prowadzi on rokowania z admiralacją angielską w sprawie sprzedania swego wynalazku. Obecnie wszystkie oszustwa Probsta wyszły na jaw, wobec czego został on osadzony w więzieniu.

Likwidacja strejku włóknarzy

Wszystkie wielkie i średnie fabryki znajdują się w pełnym ruchu

Lódź, 4 kwietnia.

Trwający zgorą cztery tygodnie strejk w przemyśle włókienniczym został ostatecznie zlikwidowany. Wczoraj nastąpiło mianowicie oficjalne podpisanie umowy przez związki zawodowe i związki przemysłu wielkiego i średniego.

Wobec tego, iż onegdaj na odbytym w Domu Ludowym nadzwyczajnym zebraniu komisji strejkowej i kierownictwa związków zawodowych powzięto uchwałę, w myśl której podjęta miała być praca w fabrykach, które podporządkują się umowie, — już w dniu wczorajszym, jak to donosiliśmy, część fabryk zostało uruchomionych, bądź częściowo bądź też w całości.

Również częściowo ruszyły fabryki w Tomaszowie i Piotrkowie, natomiast w Pabjanicach strejk trwał w dalszym

ciągu, gdyż nie został narazie zlikwidowany zatarg o zapłatę za czas postojów. W Belchatowie fabryki czynne były od samego rana.

Zgodnie z uchwałą, powziętą w niedzielę, delegacja robotnicza zwróciła się do okręgowego inspektora pracy, p. Wojtkiewicza, z prośbą o przyspieszenie rokowań z przemysłem drobnym.

Jednakże rokowania z tym przemysłem mogą się ze względów technicznych odbyć dopiero we czwartek. Inspektor Wojtkiewicz zapewnił jednak przedstawicieli robotników, iż umowa, jaka zostanie zawarta z tym przemysłem, obowiązująca będzie na terenie Łodzi automatycznie wszystkie fabryki drobnego przemysłu bez wyjątku (również niezrzeszone). Na prowincji obowiązują takie same stawki, z małym obniżeniem.

Wreszcie w godzinach popołudniowych odbyła się wspólna konferencja przedstawicieli czterech związków przemysłowych oraz przedstawicieli robotników, na której doszło do definitywnego podpisania umowy z przemysłem wielkim i średnim.

Po podpisaniu umowy zbiorowej, organizacje robotnicze wydały w godzinach wieczornych komunikat, zawiadamiający

O PRZERWANIU STREJKU WE WSZYSTKICH ZAKŁADACH PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO, KTÓRE ZAKCEPTOWAŁY WARUNKI UMOWY
Zawarta umowa obowiązuje fabryki zrzeszone w związku przemysłu włókienniczego w Państwie Polskim, Krajowym związku przemysłu włókienniczego, związku wykończalni i farbiarni okręgu

łódzkiego, związku farbiarni zarobkowych. Nadto zawarte zostały analogiczne umowy ze Stow. przemysłowców i kupców w Pabjanicach oraz związkiem przemysłowym w Tomaszowie. Szereg fabryk niezrzeszonych w Łodzi i w okręgu (m. in. w Tomaszowie, gdzie większość fabryk jest niezrzeszonych) podpisało deklaracje, akceptując umowę zbiorową.

Dzisiaj z samego rana ZNAJDUJĄ SIĘ W PEŁNYM RUCHU WIELKIE ORAZ ŚREDNIE FABRYKI.

Z przemysłu niezrzeszonego czynnych jest tylko około 25-ku fabryk. Robotnicy stawili się do pracy w tych zakładach, których właściciele wyrazili zgodę na warunki, zawarte w umowie warszawskiej.

Niemcy--kraj teroru i kłamstwa

Olbrzymia depresja moralna.-Obawie przed denuncjacja. Maklerzy giełdowi ze... swastyką.-Cicho bojkotu sobotniego

Helsingfors, 4 kwietnia.

Tutejsza prasa ogłasza wywiad z jednym ze znanych przemysłowców fińskich, który dopiero co wrócił z Berlina, podkreślając on niesłychaną depresję moralną w jakiej znajduje się ludność Niemiec — nietylko żydzi, ale i chrześcijanie.

Wszystko co nie należy do partji na narodowo-socjalistycznej stanowi element obywatelski drugiego rzędu. Inteligencja demokratyczna w Niemczech jest rozbita, a ktokolwiek dawniej należał do partji lewicowych wyrzucany jest z posady, wydalany z adwokatury, szkół uniwersyteckich itd. Wystarczy doniesienie nie zwykłego szturmowca o poważnym obywatelu, np. że ów obywatel odezwał się dawniej lekceważąco o ruchu hitlerowskim, ażeby niezwłocznie zapisano go na „czarną listę”, co pociąga za sobą represje moralne i materialne.

W Niemczech hitlerowskich panuje taka sama atmosfera, jak w sowieckiej Rosji. Wszyscy są wystraszeni, boją się donosów, zemsty, choćby ze strony wydalonej służby domowej. Najlepsi przyjaciele stracili do siebie zaufanie i nie mówią o sprawach politycznych. Żydzi w Niemczech pozbawieni są wszelkich praw i znajdują się w stanie kompletnej depresji.

Nie ulega wątpliwości, że obecny reżym w Niemczech doprowadzi do strasznego wstrząsu. Mędrzynać izolacja Niemiec jako państwa wielko-przemysłowego zemści się natomiast na dochodach gospodarstwa narodowego.

Międzynarodowe pociągi zdążające do Niemiec są kompletnie puste. Biję to nie tylko w koleje, ale również w hotele, restauracje, kawiarnie itd. Oczywiście, że pada to ciężarem nie tylko na żydów ale i na najszerzą warstwę. Szczególnie hotelarze i właściciele pensjonatów w miejscowościach zdrojowiskowych są strasznie przybiti i oczekują okropnego sezonu letniego.

Berlin, 4 kwietnia.

Związek turystyczny połud. Niemiec ogłosił wezwanie do wszystkich turystów zapraszając do Niemiec i gwarantując, że żaden turysta — cudzoziemiec bez względu na narodowość wyznanie i przekonanie polityczne nie będzie pokrzywdzony. Oczywiście, że to wezwanie nie odniesie żadnego skutku i w tym roku turystyka obca w Niemczech będzie położona na obie łopatki. Nikt nie zaryzykuje wyjazdu do kraju, gdzie odbywają się takie niesłychane barbarzyństwa.

Berlin, 4 kwietnia.

Bardzo oryginalne wrażenie sprawia tutaj

szajka pieniężna i towarowa, gdzie maklerzy zjawili się w mundurach hitlerowskich z przepaskami na ramieniu. Na przepaskach widnieje swastyka. Widok umundurowanych giełdżarzy i maklerów giełdowych jest tak dziwny, że sami oni nie mogą powstrzymać się od śmiechu...

Berlin, 4 kwietnia.

Niemiecki przemysł farmaceutyczny w związku z akcją światową, zmierzającą do gospodarczej izolacji Niemiec, czyni nadludzkie wysiłki, ażeby zapobiec katastrofie.

Niemieckie firmy chemiczne wytwarzające farmaceutyczne specyfiki skierowały do odbiorców swych na całym świecie długie depesze, wyjaśniające rzekomo sytuację polityczną w Niemczech i zapewniające, iż panuje tutaj porządek i spokój. Mimo tych kłamliwych zapewnień na porządku dziennym w tutejszych firmach są depesze i listy, zrywające stosunki handlowe z Niemcami i odwołujące poczynione zamówienia.

Rewel, 4 kwietnia.

Jeden z największych estońskich eksporterów w Rewlu zerwał z obsługującą go kampanją okrętową i załadował wczoraj swój towar na okręt polski. Na zebraniu estońskich eksporterów postanowiono bojkotować żeglugę niemiecką.

Pobicie dziennikarza amerykańskiego

Berlin, 4 kwietnia.

Dnia 1 kwietnia do domu towarowego Wertheima chciał wejść pewien dziennikarz amerykański pomimo przeciwności pikiety hitlerowskiej. Ponieważ mimo wszystko wszedł do sklepu, został pobity przez hitlerowców. Dziennikarz ów znany jest z tego, że razem z słynnym dziennikarzem amerykańskim Knickerbockerem wydał niedawno książkę o Niemczech.

„Stosunków z Niemcami nie utrzymujemy”

Napisy w sklepach francuskich

Paryż, 4 kwietnia.

W wielu sklepach francuskich w dniu wczorajszym wystawiono plakaty: „Uprasza się przedstawicieli firm niemieckich o ŁASKAWIE NIEFATYGOWANIE SIĘ, PONIEWAŻ ŻADNYCH TOWARÓW NIEMIECKICH NIE KUPUJEMY I STOSUNKÓW Z NIEMCAMI NIE UTRZYMUJEMY”.

Za pornografię i obrazę katolicyzmu

skazany został przywódca... bojkotu antyżydowskiego

Praga, 4 kwietnia.

Jak wiadomo, na czele centralnego komitetu bojkotowego w Niemczech stoi monachijski hitlerowiec poseł Streicher, z zaw. dziennikarz. P. Streicher wydaje czasopismo „Der Stürmer”, zawierające obok ideologii hitlerowskiej, wyraźny moment seksualno - pornograficzny. W roku 1930 był on skazany na karę więzienia za pornografię i obrazę religii katolickiej. Podczas jednego z wieców Streicher przemawiał w ten sposób o duchowieństwie katolickim, że rzuciło się na niego kilku umundurowanych nacjonal - socjalistów i spoliczkowało go.

Paryż, 4 kwietnia.

Jak donoszą z Berlina, pomimo ostrych zarządzeń, aby bojkot nie obejmował przedsiębiorstw zagranicznych, zdarzają się liczne wypadki bojkotu takich przedsiębiorstw. Między innymi przed sklepem firmy Bata wystawione były pikiety hitlerowskie i nikt nie był wpuszczany do wnętrza. Jak wiadomo, Bata jest czechem.

Hitler targuje się o bojkot z Ameryką

Przebieg poufnego posiedzenia rady ministrów. — Obawa przed izolacją Niemiec. — Ameryka nie odpowiada wogóle na niemoralne propozycje niemieckie

Berlin, 4 kwietnia.

W kołach politycznych opowiadają dzisiaj o dramatycznym przebiegu posiedzenia rady ministrów, na którym Hitler zawiadomił swych kolegów gabinetowych o zamiarze przeprowadzenia bojkotu Żydów.

Przeciwko projektowi Hitlera z całą gwałtownością wystąpił von Papen, który dowodził, że nie należy czynić próby podburzenia tłumu przeciwko sklepom. To co dzisiaj obraca się przeciwko żydom, może jutro obrócić się przeciwko młeszczanństwu wogóle i w ten sposób doprowadzić do rewolucji bolszewickiej. Poza tym awantury w Niemczech wzbudzą reakcję amerykańską i doprowadzą do izolacji politycz-

nej Niemiec. W całej rozciągłości poparł Papena minister Hugenberg.

Hitler twierdził, że jest zupełnie pewny narodowych socjalistów i, że na dany znak zarówno przystąpią oni do akcji bojkotowej jak i wycofają się z niej. Wobec tego niema niebezpieczeństwa, iż rozruchy zamienią się w akcję przeciwkapitalistyczną wogóle.

W trakcie posiedzenia rady ministrów zgodnie z wnioskiem Papena zwrócono się telegraficznie do rządu amerykańskiego i angielskiego z propozycją, że bojkot będzie odwołany, o ile odnośne rządy zobowiążą się do udzielenia wskazówek prasie w tym kierunku, iż zaniecha ona akcji antyniemieckiej.

Nadeszła odpowiedź rządu angielskiego, że jest to zupełnie możliwe wymaga jednak pewnych pertraktacji, wobec tego rząd angielski prosi o zwłokę w ogłoszeniu bojkotu.

Rząd amerykański na zapytanie niemieckie wogóle nie odpowiedział i ambasada w Berlinie oświadczyła oddzielnie, że Ameryka uważa propozycję tego rodzaju za nienadającą się do dyskusji.

##

Berlin, 4 kwietnia.

Policja polityczna dokonała rewizji w siedzibie niemiecko - sowieckiego towarzystwa „Derob” oraz w laboratorjach tego towarzystwa pod pretekstem uprawiania przez to towarzystwo agitacji komunistycznej.



JAK ZAPOBIEC EKSCESOM na boiskach piłkarskich

Sezon piłkarski rozpoczęty. W większości ośrodków piłkarskich zaczęły się mistrzostwa klasy A. B. i C., ba, nawet odbyły się już dwa spotkania ligowe. Doświadczenia kilku ostatnich lat, zwłaszcza z poprzedniego roku, pouczają nas o konieczności przedsięwzięcia zgóry wszelkich środków, mających na celu zapobieganie gorszącym ekscesom, jakie się często niestety zdarzają podczas zawodów piłkarskich.

Szczególnie obecny system rozgrywek ligowych, polegający na podziale klubów ligowych na dwie grupy, z natury swojej następcza obawy o takie niepożądane wybryki.

Wszak tutaj — mówiąc językiem popularnym — od pierwszej chwili toczy się będzie żąrtka walka o zwycięstwo, gdyż każdemu zainteresowanemu zespołowi zależeć będzie na dobrem uplasowaniu się w tabeli mistrzowskiej. Ten stan rzeczy kryje w sobie zarzewie tej burzy, która może wybuchnąć w każdej chwili i przynieść zgubne następstwa.

Oczywiście, w niemniejszym stopniu to samo niebezpieczeństwo zagraża innym rozgrywkom. Jeszcze żywo przed naszymi oczyma maluje się ten czarny obraz ustawicznych bójek i bijatyk między niektórymi graczami, zwolennikami drużyn, napaści na sędziego, a wreszcie groźne awantury, które likwidować musiała policja i które znajdowały swój epilog w sądach.

Pamiętamy dobrze te sceny, kiedy po odgwizdaniu meczu przez sędziego, a nierzadko i przedtem, na boisko wpadała falanga podnieconych „kibiców”, którzy uzbrojeni w kij, kamienie, paliki i inne „przekonywujące” argumenty, siali dokoła siebie spustoszenie, bijąc kogo napotkali i polując specjalnie na znienawidzonego sędziego i graczy przeciwnego obozu...

Wiemy doskonale jak tego rodzaju „zadośćuczynienie” rozfanatyzowanego tłumu szkodzi propagandzie piłkarskiej i jakie w efekcie przynosi przykre następstwa.

Czy można tym faktom zapobiec, względnie, czy można je ograniczyć do minimum? Naszym zdaniem tak.

Przedewszystkiem, dużo w tym względzie zrobić mogą sami gracze, od zachowania których na boisku, podczas i po grze, niezmiernie wiele zależy.

Gracze, przeważnie młodzi ludzie, muszą zawsze pamiętać, że obowiązkiem ich jest nie tylko dobrze grać, ale w pierwszym rzędzie rozumieć istotę sportu i jego głębsze zadania. Muszą zdawać sobie sprawę, że grają dla przyjemności własnej i na oczach publiczności, że przeciwna jedenastka, to żaden nieprzyjaciel, ale współpartnerzy o tych samych co oni pragnieniach i zamierzeniach...

Gracz na boisku musi być dżentelmem tak w stosunku do gracza własnej drużyny jak i drużyny przeciwnej, jak wreszcie i do sędziego. Musi pamiętać, że jego niekulturalne zachowanie się przynosi szkodę moralną nie tylko jemu samemu, ale klubowi, którego barw bro ni i sportowi w ogólności. Dlatego nie powinien nigdy, choćby i miał ku temu słuszne subiektywne przesłanki, powodować się chwilowym porywem nerwów.

W parze z graczem na boisku chadza zazwyczaj sędzia zawodów. Od niego także bardzo dużo zależy. I trzeba przyznać, że los jego nie jest do pozazdroszczenia. Może on mieć lepszy czy gorszy, jak to się mówi, dzień, ale jedną najważniejszą musi posiadać cechę: musi być sprawiedliwym! To są rzeczy kardynalne i elementarne.

A jednak, nie wszyscy sędziowie,

**Nieście pomoc
bezrobotnym.**

których obserwowaliśmy, sprostali pod tym względem, nałożonym na nich obowiązkiem. Niektórym z nich zdawało się, że mecz, gracie, publiczność, prasa, słowem wszystko, co ma coś wspólnego z zawodami, stanowi wolne pole, po którym ich samowola bezkarnie grasować może. Takim panom, sprawowana władza przewróciła w głowie.

I to wystarczy, aby stworzonym został grunt pod awantury. A właśnie dlatego, że sędzia na boisku jest główną i jedyną wyrocznią, od którego zarządzeń nie ma apelacji, że sędzia często pośrednio decyduje o losach już nie tylko samych graczy, ale klubów, winien być wolnym od wszelkich zarzutów i stać na wysokim poziomie etycznym. Winien nadto posiadać poczucie odpowiedzialności za swoje czyny i odwagę cywilną tak dalece zastrzona, by się mógł przeciwstawić wszelkiemu naciskowi ze strony tłumów, które pragną zwycięstwa dla swego pupila za każdą cenę.

Jeśli sędzia nie czuje się na siłach w sprostanu tych ciężkich obowiązków, niech złoży legitymację sędziowską nawet za cenę utraty „wolnego wstępu” na zawody.

Rzecz jasna, że z drugiej strony gracze winni się bezwarunkowo wystrzegać prowokacyjnych gestów wobec arbitra, unikać scysyj i niepotrzebnych do cinków, gdyż nic tak bardzo nie sprzyja atmosferze podniecenia, jak niewłaściwe zachowanie się graczy na boisku wobec sędziego przerzucania się na publiczność.

A niestety, publiczność dość często zdradza brak należytego wyrobienia sportowego i wyrozumiałości. Wiemy przecie, że ta przeważnie składa się ze zwoleńników danego klubu, a ci bardzo łatwo umieją się przerodzić w fanatyków, gotowych wszystko poświęcić dla dobra swego pupila. I w tem zaślepieniu, uciekają się czasem do takich czynów,

które w ocenie obiektywnego widza, czy krytyka, skwalifikowane być muszą jako gorszące i godne potępienia. Wszyscy oni mniemają, że w ten sposób manifestując swoją sympatię dla swego pupila, zdołają wpłynąć na zmianę decyzji sędziego, czy wyniku.

Daremny i niekulturalny w dodatku trud. Otóż to trzeba sobie stanowczo wyperswadować z głowy. To nic nie pomoże! Wręcz przeciwnie. Publiczność musi, podobnie jak gracze, zrozumieć, że temi metodami sprawie nikt się nie przysłuży, ale wręcz odwrotnie mocno zaszkodzi i to zarówno klubowi, który w konsekwencji będzie musiał płacić kary i narażonym będzie na dalsze przykrości — jak i samemu sportowi piłkarskiemu.

Wszelkie wykroczenia sędziego i graczy muszą podlegać jurysdykcji odpowiednich władz sportowych, zaś w żadnym wypadku nie mogą być karcone samowolą przez publiczność.

Jeśli wszelako chodzi o władze sportowe, to muszą one stać na wysokości zadania. Kolegia sędziowskie powinny delegować właściwych arbitrow, wyciągać wobec nich najsurowsze konsekwencje, jeśli zwinili, a nie pokrywać ich wystąpień względami koleżeńskimi, czy fałszywym poczuciem salwowania swojego prestiżu. Odnośnie zaś władze piłkarskie, muszą karać wszelkie wykroczenia graczy, zwłaszcza hańbiące i szkodzące propagandzie, z całą bezwzględnością, ale sprawiedliwie! Nie może być tak, aby jeden gracz za to samo przewinienie otrzymał, powiedzmy, tydzień dyskwalifikacji, a inny gracz, nie cieszący się poparciem miarodajnych czynników, parę miesięcy, czy lat. Protekcja i koterja, wzajemne ustępstwa w myśl zasady „ręka rękę myje”... muszą zniknąć bezapelacyjnie! Wymiar sprawiedliwości musi być jednaki dla wszystkich!

16 nowych rekordów Polski w dźwiganiu ciężarów

W Grudniadzu odbyły się pomorskie mistrzostwa okręgowe w dźwiganiu ciężarów. Wypadły one rewelacyjnie, gdyż pobitych zostało 16 rekordów Polski.

W trójboju, składającym się z trzech konkurencji: wpychania, rwania i wyrzucania, pobito cztery rekordy Polski: w wadze piórkowej Wesołowski (Siła Bydgoszcz) — 263 i pół kg. (rekord Polski pobity o 13 i pół kg.) w wadze średniej Ozimiński (Amator Bydgoszcz) — 291 i pół kg. (dawny rekord pobity o 6 i pół kg.) w wadze półciężkiej — Gęstwiński (Olimpia Grudziądz) pobił rekord Polski o 16 i pół kg., dźwigając 326 i pół kg., w wadze ciężkiej Tymecki (Marynarka wojenna, Gdynia) ustanowił rekord Polski, dźwigając 345 kg. (dawny — 325 kg.).

Pozatem w poszczególnych konkurencjach pobitych zostało 12 rekordów Polski: Tymecki w rwanu jednorącz osiągnął wynik 83 kg., bijąc rekord Polski w wadze ciężkiej o 7 i pół kg., w tej samej konkurencji w wadze półciężkiej Gęstwiński osiągnął 76 kg., bijąc swój

własny dotychczasowy rekord o 2 i pół kg. W wadze piórkowej Wesołowski w rwanu osiągnął 83 i pół kg., bijąc rekord Polski o 3 i pół kg., zaś w wyrzucaniu — 107 i pół kg., bijąc rekord o 5 kg. W wadze lekkiej Zagórzycy (KPW. Toruń) w wpychaniu osiągnął 89 i pół kg., bijąc dotychczasowy rekord o 4 i pół kg. W wadze średniej Ozimiński w wpychaniu osiągnął 89 i pół kg., bijąc rekord o 4 i pół kg., zaś w rwanu — 91 kg., bijąc rekord o 2 kg. w wadze półciężkiej Gęstwiński w wpychaniu osiągnął 99 i pół kg., bijąc rekord o 4 i pół kg., zaś w wyrzucaniu 125 kg., bijąc rekord o 2 i pół kg. Poza konkursem osiągnął 135 kg. W wadze ciężkiej Tymecki w rwanu osiągnął 103 bijąc rekord o 4 i pół kg. i w wyrzucaniu — 135 kg., bijąc rekord o 5 kg. Poza konkursem Tymecki osiągnął w wyrzucaniu 140 kg.

Temi świetnymi wynikami okręg po morski wybił się na pierwsze miejsce w dźwiganiu ciężarów.

Zapaśnicy polscy wyeliminowani z dalszych rozgrywek

W dalszym ciągu międzynarodowych zawodów zapaśniczych o mistrzostwo Czechosłowacji nasi zapaśnicy doznali dalszych porażek. Jedynie Gęstwińskiemu udało się odnieść zwycięstwo na punkty nad Vilasem (Czechosłowacja) ale w następnych rozgrywkach przegrał po 12-minutowej walce z Krycnerem (Czechosł.).

Ganzera został wyeliminowany przez Leuchta (Niemcy) a Gardawski przegrał na punkty z Czechem Liszką. W ten sposób Polacy odpadli od dalszych roz-

grywek. Naogół nasi zapaśnicy poza ambicją nie wykazali żadnych innych walorów i nie odegrali poważniejszej roli w rozgrywkach.

Największą sensacją wczorajszych zawodów było zwycięstwo Czecha Urbana nad mistrzem Europy wagi ciężkiej Niemcem Hornfischerem. Urban wygrał zdecydowanie już po 3 min. 40 sek. Rozstrzygnięcia padły dotychczas w 2-ch wagach: w piórkowej mistrzem został Bozdech (Czechosł.) a w półciężkiej Mracek (Czechosł.).

Nasz prima-aprilisowy kawał sportowy

Nasz prima-aprilisowy kawał sportowy o zawieszeniu przez PZPN na przeciąg 6-ciu miesięcy uchwały o 2-letniej karencji odniósł duży sukces. Znaleźli się bowiem ludzie, i to koledzy dziennikarze, którzy dali się złapać na wędkę pomysłowo spreparowanego kawału.

W jednym z pism sosnowieckich ukazała się dzisiaj „sensacyjna” wiadomość z rewelacyjnym 3-szpałtowym tytułem, powtarzająca wszystkie szczegóły, zawarte w naszym kawale sportowym. Szlagier to był pierwszorzędnny, tylko, kochani koledzy nie powinni zapominać, że kawały prima-aprilisowe są podstępne i cyhają na „ofiary”. Bardzo za to przepraszymy, ale trudno. Orientacja jest wielką zaletą.

Ruch antysemitki w sporcie niemieckim

Zjednoczenie niemieckich amatorskich związków bokserskich w Berlinie postanowiło, że członkami związku nie mogą być w przyszłości kluby żydowskie, jak również żydzi nie mogą być funkcjonariuszami związku ani funkcjonariuszami.

W związku z powyższą uchwałą szeregi czołowych działaczy żydów ustąpiło ze swoich stanowisk. Między innymi podał się również do dymisji wódz niemieckiego boks amatorskiego p. Matlar.

Hausa na piłkarzy w Ameryce Południowej

W piłkarstwie południowej Ameryki wzrósł się ostatnio handel piłkarzami, przyczem ceny płacone za poszczególnych graczy ogromnie wzrosły.

Srednio płaci się za gracza od 5 do 15 tysięcy pesetów, poczem miesięczna pensja piłkarza wynosi minimum 350 pesetów.

W ostatnim roku klub River Plate wypłacił swojej drużynie sto tysięcy pesetów, przyczem sam środkowy napastnik Ferreira kosztował 50 tysięcy.

Wyjazd polskiej ekipy konnej do Nicei

Wyjazd naszych jeźdźców na wielkie międzynarodowe konkursy hipiczne które odbędą się w dniach 15—25 nastąpi w nadchodzący czwartek. Konie naszych jeźdźców zostały już z Grudziądza wysłane.

Zmiany w kalendarzyku rozgrywek.

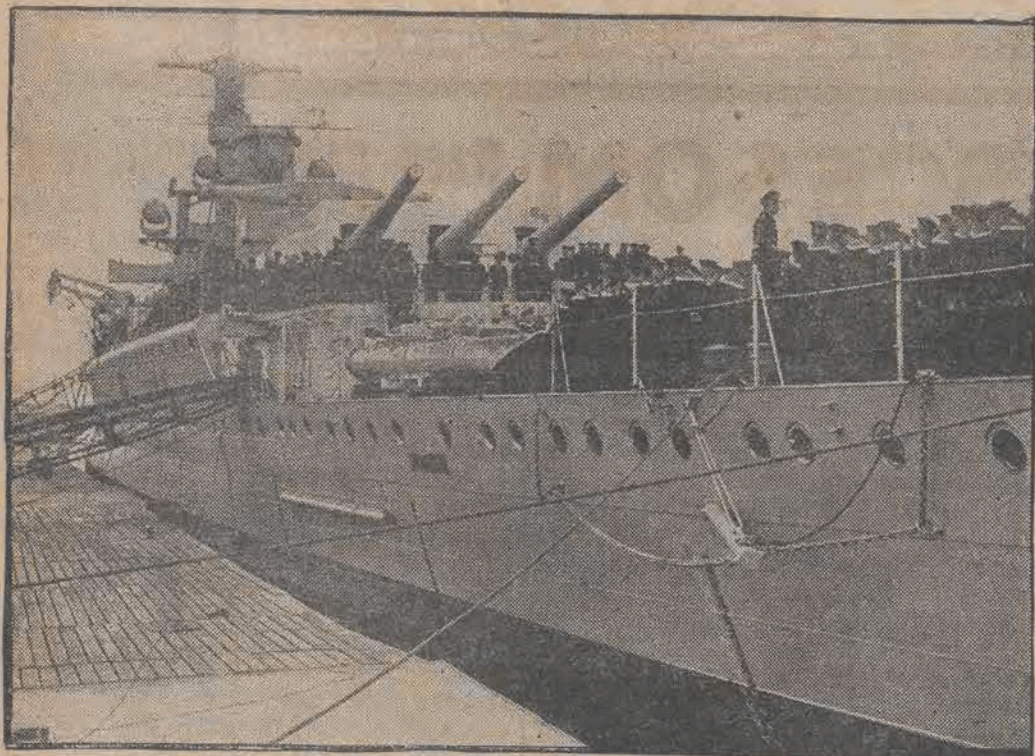
Mecz o mistrzostwo klasy A między Makabi a ŁKS-em Ib zostanie przeniesiony za zgodą obu drużyn na środę, dnia 12 bm. (żydowskie święta Wielkiejnocy). Na sobotę, dnia 15 bm., Makabi ma wyjechać do Warszawy, gdzie rozegra mecz towarzyski z tamtejszą Gwiazdą.

Eliminacyjne spotkanie robotnicze odwołane.

Okręgowy Komitet Robotniczy zdecydował na ostatnim zebraniu odwołać mecz eliminacyjny reprezentacji robotniczych Łódź — Śląsk, który miał się odbyć dnia 9 bm. w Łodzi i na podstawie którego miała być ustalona reprezentacja robotnicza Polski na mecz o mistrzostwo Europy z Czechosłowacją.

Wobec tego reprezentacja robotnicza Polski będzie ustalona bez eliminacji. Jak się dowiadujemy, na decyzję Komitetu Robotniczego wpłynęła obawa przed ewent. deficytem. Możliwe jest jeszcze, że piłkarzy śląskich sprowadzi do Łodzi na nadchodzącą niedzielę kierownictwo łódzkiego „Widzewa”.

Nowy pancernik niemiecki



W dn. 1 kwietnia spuszczonej został w Wilhelmshaven nowy pancernik „Deutschland”. Akt ten zbiegł się z datą urodzin kanclerza Bismarcka. A Niemcy wciąż żądają rozbrojenia, oczywiście... innych!...

Studenci chińscy przeciwko Japonii



Z okazji przybycia do Nowego Yorku japońskiego delegata do Ligi Narodów, Matsuoki, tamtejsi studenci chińscy urządzili pochód demonstracyjny. Na zdjęciu widzimy studentów, noszących tablice o napisach propagandowych.

Echa bojkotu żydów w Niemczech



Umundurowani hitlerowcy stali w ubiegłą sobotę na ulicach wszystkich miast niemieckich, broniąc kupującym dostęp do sklepów żydowskich. Na zdjęciu widzimy wywieszony plakat z napisem „Niemcy, brońcie się, nie kupujcie u żydów”.

Jak japończycy zajęli Dżehol



Przy dźwiękach fanfar i w podniosłym nastroju zajęły wojska japońskie miasto Dżehol, o które odbywały się zaciekle walki z chińczykami. Zdjęcie przedstawia moment przejścia oddziałów japońskich przez bramę miasta.

Codzienna nowelka „Expressu“.

Tygrysica.

Pociąg odchodził o północy. Bellotti wstał od stołu, i zbliżył się do łóżka na którym stała otwarta walizka. Przejrzał raz jeszcze czy wszystko zapakowane i czy niczego nie zapomniął, poczem zamknął walizkę, zaciągając mocno rzemienie. Żona jego parzyła obojętnie, przyzwyczajona do częstych podróży męża. Chiara Bellotti liczyła około lat trzydziestu, była średniego wzrostu i raczej pełnej tuszy. Na pierwszy rzut oka wydawała się niebrzydka. W przeciwieństwie do niej, mąż jej był wysokim, szczupłym mężczyzną o nerwowej twarzy, rozjaśnionej szarą, o łagodnym wyrazie, oczami. Był gustownie ubrany i robił miłe wrażenie.

Lorenzo Bellotti był wojażerem w pewnej firmie i zarabiał na skromne utrzymanie. Nie mógł sobie pozwolić na kupno własnego mieszkania i dlatego przez kilka lat po ślubie, mieszkali w umeblowanych pokojach, co było dla obojga źródłem udręki. Bellotti martwił się, że nie może żony otoczyć komfortem, kochał ją bowiem na swój sposób, bardzo. A ona nie mogła mu darować, że musi prowadzić skromny i ograniczony tryb życia.

Lorenzo Bellotti postawił walizkę na podłodze, wziął kapelusz, przełożył płaszcz przez ramię i doszedł do okna.

Była ciemna i chłodna listopadowa noc i drobny deszcz dzwonił o szyby. Bellotti stał przez chwilę przy oknie, poczem zwrócił się do żony.

— Daj mi mój parasol.

Chiara doszła do szafy, powolnym, kociemi ruchami wyjęła stamtąd parasol męża, i ziewając podała mu go.

— Jestem taka senna...

Lorenzo Bellotti pożegnał się z żoną.

— Idę już. Przyślę ci kartę natychmiast po moim przyjeździe. Dobranoc. Chiara Bellotti odwzajemniła pocałunek męża bez temperamentu. Lorenzo wziął walizkę i z wolna zaczął schodzić ze schodów, słabo oświetlonych płomieniem lampy trzymanej przez żonę.

— Idź spać moja droga. Dowiedzenia.

— Szczęśliwej podróży — zawołała Chiara i wróciła do mieszkania. Przez chwilę stała nieporuszona, poczem wolnym krokiem wyszła do sieni i zapukała lekko do sąsiednich drzwi, wołając półgłosem:

— Guido, Guido...

— Tyżes to Chiara?

— Tak to ja. On już wyjechał. Czekam na ciebie.

W tym samym czasie Lorenzo Bellotti, lekko pochylony pod ciężarem walizki, miał róg ulicy.

Guido Rubini tak rozporządzał swoją pensją, przysylaną mu przez ojca, że mógł każdorazowo oszczędzić parę groszy na prezent dla swej ukochanej. Aksamitne pantofelki, perfumy, pudełko pudru, były bardzo chętnie przyjmowane przez kobiety. Chiara Bellotti uważała, że przyjmowanie takich drobizgów nie kompromituje jej, a Chiara bała się kompromitacji. Wiedziała ona, że mąż jej, gdyby cokolwiek podejrzewał, zastrzeliłby ją, a Chiara nie chciała ryzykować nawet paznokcia u małego palca.

II.

Deszcz dzwonił o szyby i zimny wiatr poruszał gałęzmi drzew. Minęła już dobra godzina od czasu, jak Lorenzo Bellotti opuścił mieszkanie.

Kochankowie siedzieli na dywanie i trzymając się za ręce szepotali sobie czule słówka. Chiara położyła główkę na ramieniu mężczyzny, raczej chłopca, i uśmiechała się w czasie, gdy on całował jej powieki. Trwali tak w rozkosznym zamroczeniu nie wiedząc jak długo.

W pewnej chwili Chiara schwyła się za serce. Usłyszała ona natwraż-

niej na schodach kroki jej małżonka. Wzdornie spóźnił się na powrót. Kroki zbliżały się wolno i nieubłagane, jak wyrok śmierci.

Chiara skoczyła na nogi z niewiarygodną siłą uderzyła swego kochanka w twarz, poczem nie dając mu ochłoniąć z przerażenia, chwyciła go obiema rękoma i poczęła krzyczeć z całych sił, prosto w twarz przerażonego mężczyzny:

— Zbrodniarz, zbrodniarz, na pomoc!...

III.

Lorenzo Bellotti usłyszał krzyki i szamotaninę się żony. Stojąc w progu zauważył on następującą scenę: Żona w zmierzwionej odzieży, trzymała silnie skamieniałego z przerażenia młodzieńca.

Bellotti wypuścił z rąk mokry parasol i walizkę i zapytał głuchym głosem:

— Co się tu stało?

Dziki egoizm kobiety, podyktował jej następującą odpowiedź:

— Chciał mnie wziąć gwałtem, za ledwie się obroniłam...

Bellotti czynił wrażenie człowieka, poruszonego do głębi przez zazdrość, która wzburzyła mu krew w żyłach.

Wolno wyciągnął rewolwer w kierunku głowy przerażonego młodzieńca, wymierzył starannie i nacisnął cyngiel.

Tłom. Iva.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika”, Nr. 68.148

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz miętrowy (na stronie 4 szpalty) nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.